

ROBOTNIK

Cena numeru 5 kop.

W drodze organiza-
cyjnej 3 kop.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej. (Fracja Rewolucyjna).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Bojkot Dumy.

Nigdy jeszcze konieczność bojkotowania Dumy nie narzucała się z taką siłą, jak obecnie. Nigdy jeszcze nie było tak widocznym, że dla każdego stronnictwa, które walczy o przekształcenie dzisiejszego ustroju państwowego, wybory do Dumy to bezmyślność, a nawet szkodziła igraszka.

Pogrzebaliśmy dwie Dumy. Dwa razy zarówno rząd, jak stronnictwa opozycyjne zmierzły się w „konstytucyjnej” walce. Doświadczenie się nie udało. Rząd, uzbrojony od stóp do głów, rząd, który w rzeczywistości był i pozostał samowładnym, bez trudu uporał się z „konstytucją”. Rozpędzenie drugiej Dumy i dokonany przez rząd „zamach stanu”, to jest samowolne, bezprawne nadanie nowej ustawy wyborczej, świadczą dobitnie, że na Dumie nie można opierać żadnych nadziei.

Rzecz to znamienna, że rządowy „zamach stanu” nie wywołał głębszego wrażenia, ani silniejszego oburzenia. Uznano widocznie, że to leży w porządku rzeczy, że na „zamach stanu” oburzać się wypada, skoro jest konstytucja, ale dla rządu samowładnego jest to najwyklejszy sposób postępowania. Jedno bezprawie więcej? Szczyśliwy poddany carski wzrusza ramionami i, doświadczając bezprawia na każdym kroku, przechodzi obojętnie do porządku dziennego.

Kto miał jakiegokolwiek złudzenia co do Dumy, ten obecnie musi się rozczerować gruntywnie. Kto do trzeciej Dumy chce wybierać, ten już złudzeń mieć nie może, ten świadomie godzi się z tym stanem rzeczy, przy którym przedstawicielstwo narodowe jest igraszką w ręku wszechmocnego rządu.

Ale kto u nas, po „zamachu stanu” wybierać będzie, ten skazuje się na gorszą jeszcze, prościej już nikczemną rolę.

Pomimo zdrady klas posiadających, pomimo ich nad wyraz nędznej, tchórzliwej i szalbierczej polityki, Polska w stosunku do caratu rosyjskiego musi odegrywać rolę rewolucyjną. Kraj ujarzmiony już tym samym, że walczy o zrzućenie jarzma, że wybija się na wolność, godzi w carat, w podstawy tego, co dotychczas było państwowością rosyjską. Nawet wtedy, gdy ogranicza się swoje dążenia i poprzestaje na żądaniu autonomii politycznej, nawet wtedy wypowiada się walkę stanowczą Rosji carskiej. Nasze klasy posiadające nie chcą tego zrozumieć, bo nienawistna im jest rewolucja. Z tego też wypływa rażący brak polityki u naszych polityków burżuazyjnych: wystawiając żądania rewolucyjne, jednocześnie zaciekle ujadają na rewolucję.

Bezmyślność polityczna prowadziła do tego, że uznano za „patryjotyczną” akcję — wybory do Dumy petersburskiej. Narodowa i postępową demokrację, skądinąd zwalczającą się zażarcie, pod tym względem były zgodne: pragnęły mieć w Dumie przedstawicielstwo, któreby walczyło o autonomię. Teraz, po „żałosnym końcu” tych zabiegów, postępową demokrację (w „Prawdzie” p. Świętochowskiego) wyrzuca „Koło polskiemu”, że rozdrażniło tylko rząd i zaskodziło sprawie autonomii. Zarzut to śmieszny i nieuczciwy. „Koło polskie” zawiniło nie tym, że „rozdrażniło rząd”, ale tym, że nie prowadziło bezwzględnie opozycyjnej polityki, że zhańbiło się głosowaniem za kontyngensem rekruta i wiernopoddanymi wystąpieniami. Zawiniło tym, że obiecywało „złote góry” na

drodze legalnej i konstytucyjnej, co musiało okazać się fałszem i złudą.

Doświadczenie dwu dotychczasowych Dum powinno wszystkich pouczyć, że wybory ani o krok nie zbliżają nas do osiągnięcia praw polityczno-narodowych dla Królestwa. Nawet gdyby rząd nie zmienił był ustawy wyborczej, nauka byłaby dobitna i jasna. Ale na dobitkę rząd zmniejszył przedstawicielstwo Królestwa o dwie trzecie, ażeby Dumie nadać charakter jaskrawo i wybitnie rosyjski. Wszystkim tym, którzy pragnęli wyzyskać Dumę dla celów wyodrębnienia politycznego Polski, rząd dał dobitną odpowiedź.

Tutaj wtrącamy małą uwagę. Kiedyśmy w swoim czasie uzasadniali bojkot Dumy nie tylko tym, że Duma jest bezsilna, ale i tym, że jest dla nas instytucją obcą, nieskończenie daleką od potrzeb politycznych naszego kraju, to „frakcja umiarkowana” potępiała taki sposób rozumowania. Krytykując Dumę wołała ona stać na ogólnopanstwowym stanowisku, nie dbając o zupełnie specjalne zadania polityczne proletariatu naszego. Sądźmy, że teraz, gdy tak jaskrawo i wyraźnie upośledzono Królestwo, gdy całe prawo wyborcze zmierza do tego, żeby Duma miała charakter najściślej rosyjski, — sądźmy, że teraz i ci towarzysze rozumieją, co to znaczy mieć do czynienia z instytucją obcą.

Warto zwrócić uwagę na to, że rząd, zmieniając prawo wyborcze, inną metodę zastosiwał względem Rosji, inną względem Królestwa. W Rosji nadał olbrzymią przewagę szlachcie, ażeby poprzeć żywioły reakcyjne. U nas pozostawił dawniejszy system wyborczy, zmniejszył zaś do trzeciej części liczbę posłów i dla większego urągawiska stworzył nowy rodzaj posła: posła-rosjanina z Warszawy. Inaczej mówiąc, rząd wyraził zupełną obojętność na to, jacy posłowie przejdą z Królestwa, ugodowi, narodowo-demokratyczni, czy postępowi. Jego celem jest prościej skazać przedstawicielstwo polskie na bezsilność i stwierdzić, że Rosja rządzi niepodzielną w Polsce.

Wybierając posłów w tych warunkach, dowiedlibyśmy tylko, że rząd może poczynąć sobie z nami, jak mu się żywnie podoba, — my się od razu i pokornie przystosujemy do jego życzeń. Dowiedlibyśmy, że każde upośledzenie, każda krzywda znosimy z poddaniem i bez oporu. Dowiedlibyśmy, że bezmyślność, bezcelowa kołowaczna wyborcza odebrała nam zdolność do walki, poczucie swoich praw.

Klasa robotnicza w Polsce odpowie rządowi na jego nowe bezprawie, energicznie i bezwzględnie przeprowadzając bojkot Dumy. I w tym wypadku, jak w tylu innych, rewolucyjna polityka klasy robotniczej jest zarazem najlepszą polityką narodową. I wszyscy ci, którzy nie dążą bezmyślnie do ugody z rządem carskim, którzy szczerze pragną lepszej przyszłości dla kraju naszego, przyłączą się do bojkotu Dumy. Im szerszy, im powszechniejszy będzie ten bojkot, tym wspanialsza to będzie manifestacja na rzecz wyzwolenia naszego.

Wybierać — nie wybierać?

Nawet dla naszych polityków burżuazyjnych rozpędzenie Dumy i zmniejszenie liczby przedstawicieli Królestwa do śmiesznie małego ułamka — nawet dla nich było to do pewnego stopnia

otręźwiającym ciosem. Już się byli pogodzili na dobre „z państwowością rosyjską”, już się przedzierzgnęli w „wiernych poddanych”, już uznali posłowanie do Dumy za jedyny środek uratowania narodu i kraju — aż tu nagle... Pałką w łeb! Nawet w zakutych łbach, pod wpływem tej pałki, poczyną świtać myśl, że cała ta polityka legalizmu i lojalności na nic się nie przyda, że na tej drodze niczego się nie dopnie.

W naszych stronnictwach burżuazyjnych powstało zamieszanie i niepewność; wybierać czy nie wybierać? Z jednej strony rozum mówi, że powszechny bojkot wyborów stanowi najlepszą odpowiedź na poddanie nas przez rząd prawu wyjątkowemu, że bojkot najlepiejby zaświadczył o naszej mocnej woli do zdobycia odrębności politycznej, że bojkot obróciłby w niwecz zamiar rządu upośledzenia nas. Ale z drugiej strony — bojkotować Dumę, to znaczy przyznać w tej sprawie słuszność rewolucyjnemu odłamowi socjalistów, to znaczy przyznać się, że zwolennicy wyborów zbłądzili się, to znaczy wyrzec się miłego poczucia, że się stoi — w randze posłów — „na czele” narodu.

To też narodowa demokracja, to stronnictwo obłudne, handlujące „polskością” w interesie wstecznictwa i panowania klasowego, stronnictwo, które poniewiera interesami narodowymi, gdy tylko ujawni się sprzeczność tych interesów z dążeniem n-deckiem do wpływów i chociażby do pozorów władzy — Narodowa Demokracja w ogromnej większości przychyliła się do udziału w wyborach.

Ale nie ulega wątpliwości, że zabiegi wyborcze N.D.-ci czy innych jeszcze stronnictw burżuazyjnych spotkają się ze spotęgowanym, energicznym poczuciem konieczności bojkotu Dumy w najszerszych masach.

Teror ekonomiczny.

Teror ekonomiczny należy do tych objawów naszego życia robotniczego, które, niestety, występują dość często. Nie są to objawy zdrowe, korzystne, posuwające naprzód ruch robotniczy. Przeciwnie, świadczą one o nienormalnych warunkach, w których odbywa się u nas walka między pracą a kapitałem, i walce tej niewątpliwą szkodę przynoszą. Wyjaśnieniu tej szkody poświęcamy właśnie niniejszy artykuł.

Teror ekonomiczny polega na tym, że porachunki między kapitalistami a robotnikami niektórzy ludzie chcą załatwiać przy pomocy noża lub brauninga. Ludzie ci myślą, że najprędzej i najlepiej usunie się jakieś nadużycie albo poprawi warunki pracy, jeżeli się ukarze krzywdziela: fabrykanta, dyrektora czy majstra. A najczęściej ludzie, posługujący się terorem ekonomicznym, nie nie myślą, tylko pragną zaspokoić uczucie zemsty. W wypadkach więc teroru ekonomicznego chodzi o to, że jednostki z pośród robotników albo nieliczne grupy robotnicze wywierają zemstę na jednostkach-krzywdzicielach, ażeby zdobyć sobie ulgi: poprawę bytu.

Trzeba od razu powiedzieć, że taki sposób walki przeczy zasadom ruchu robotniczego. Siłą tego ruchu jest działanie zbiorowe, występowanie całej masy robotniczej w obronie jej wspólnych interesów. Skoro robotnicy występują ławą a zgodnie, to to dowodzi, że wszyscy oni rozumieją swoje interesy i wszyscy przejęci są wspólną sprawą. Tylko takie zbiorowe działanie, tylko taka rzeczywista walka między masą robotniczą a kapitalistami może dać trwałe, poważne ulgi. Teror ekonomiczny — to nie zbiorowe

rowe działanie, za które wszyscy są odpowiedzialni, które wszystkich łączy w jedną walczącą armję. Teror ekonomiczny, to dzieło jednostek lub nielicznych grup. Ogół, masa robotnicza nie bierze tu udziału w walce, przypatruje się jej tylko. Tu ktoś walczy za ogół, za masę, ktoś w pojedynkę ujmuję się za krzywdy ogółu. Ale choćby ten ktoś miał najlepsze zamiary, to jednakże postępuje samowolnie, bo opiekuje się ogółem, który sam sobą opiekować się powinien. Nie prowadzi to do niczego dobrego, jeżeli masa robotnicza, zamiast walczyć zbiorowymi siłami, ogląda się ciągle na jednostki, które za nią coś zrobić mają. Jeżeli jednostki karzą fabrykantów i majstrów za krzywdy ogółu, to to wcale świadomości robotniczej nie powiększa, owszem zmniejsza w masach energję czynu. Więc przypuśćmy nawet, że zwierzchnicy fabryczni, przestraszeni terorem, poczynią jakieś drobne ulgi. Czy myślicie, że te ulgi będą trwałe? Nie, jak tylko strach przejdzie, fabrykanci je cofną, bo te ulgi nie są zdobyczą ogółu, nie są wyrazem energii wszystkich robotników, ale czymś przypadkowym, czymś, co zależy nie od zbiorowej świadomości robotniczej, ale od mniej lub więcej strachliwego usposobienia wyzyskiwaczy.

Ale powiedzą nam może: terror nie powinien zastępować zbiorowego działania, lecz może mu towarzyszyć, terorem należy się posługiwać, ażeby np. podczas strajku zmusić fabrykanta do przedsięwzięcia poddania się, do większych ustępstw.

W tym lub owym wypadku rzeczywiście może to mieć doraźny skutek, może ułatwić lub przyspieszyć zwycięstwo robotników. Ale nawet wtedy sprawa robotnicza na tym nie wygra, lecz straci. Walka ekonomiczna, jak każda walka, ma swoje prawa i musi być prowadzona planowo i rozumnie. Tymczasem, kiedy przy walce ekonomicznej wchodzi w zwyczaj posługiwanie się brauningiem, to cóż się dzieje? Zaczyna się wierzyć w cudotwórczą siłę tej broni, zaczyna się wierzyć, że z jej pomocą można wszystko i zawsze osiągnąć. Prowadząc walkę ekonomiczną, należy się ściśle liczyć z warunkami: trzeba obliczyć swoje siły i siły przeciwnika, wybrać odpowiednią porę, postawić żądania możliwe do urzeczywistnienia i t. d. Tymczasem, prowadząc walkę ekonomiczną przy pomocy teroru, ludzie się z tem wszystkiem nie rachują: i porę wybierają nieodpowiednią, i żądania stawiają zbyt wygórowane, i z błahych, małoważnych powodów gotowi są narażać się na walkę. Łudzą się, że zawsze uda im się nastraszyć fabrykanta i że terror zastąpi im wszystkie braki w organizacji i uświadomieniu. A to złudzenie prowadzi do tego, że strajkuje się byle jak, nie będąc dostatecznie przygotowanym i t. d. W tym lub owym wypadku może to przejść bezkarnie, ale tylko chwilowo i kosztem wykoślenia prawidłowego, zorganizowanego ruchu robotniczego.

Dotychczas mieliśmy na myśli taki terror, który, chociaż w swoich skutkach jest szkodliwy, jednak ujmuję się za krzywdy ogółu. Ale terror ekonomiczny nie zawsze jest taki. Przeciwnie, skoro się tylko uzna terror za broń odpowiednią w walce ekonomicznej, to nie można ustrzedz się najgorszych nadużyć. Terror ekonomiczny praktykują jednostki. Jakaż jest więc rękojmia, że jednostki te zawsze ujmować się będą za krzywdy ogółu? Czyż stale nie grozi tu niebezpieczeństwo, że ludzie ci będą dochodzili swoich własnych krzywd, prawdziwych, a może nawet urojonych? Rzeczywiście, zdarza się często, że pojedynczy robotnicy za pomocą teroru załatwiają swoje osobiste porachunki ze zwierzchnikami fabrycznymi. Ogółu ten zatarg osobisty może wcale nie obchodzić, terror może tu wcale nie odpowiadać woli i usposobieniu ogółu, może być całkiem niesprawiedliwy. Ale ogół nie ma kontroli nad czynami ludzi, posługujących się terorem ekonomicznym. Z tego więc łatwo wynikać może najgorsza samowola i demoralizacja.

Terror ekonomiczny z tych wszystkich powodów jest szkodliwy dla klasy robotniczej; a jeżeli zdarza się u nas dość często, to to świadczy, jak już powiedzieliśmy, o niemoralności warunków, w których u nas odbywa się walka ekonomiczna. Po części jest to rezultat tych czasów, kiedy fabrykanci i majstrowie poczynali sobie z robotnikami jak im się podoobało, popełniali na każdym kroku niestychane nadużycia, wobec których robotnik prawie że nie miał obrony. Despotyzmowi rządowemu towarzyszył despotyzm fabryczny. To wyrobiło w masach straszną nienawiść do kapitalistów i ich pomocników, ale jednocześnie zdo-

bywanie świadomości i prowadzenie zorganizowanej walki było niezmiernie utrudnione. To się nie da tak prędko odrobić, tym bardziej, że i dziś robotnik jest ciągle krzywdzony i poniewierany w swojej walce ekonomicznej. Dość sobie przypomnieć bezecny lokaut łódzki i to rozgoryczenie, które było jego następstwem, dość sobie uprzytomnić tę podniecającą i drażniącą atmosferę bezprawia i ucisku rządowego, który zatruwa nasze życie społeczne.

Terror ekonomiczny musimy zwalczać, starając się usunąć jego przyczyny. Jedną z tych przyczyn jest brak dostatecznej świadomości. Należy więc szerzyć zdrowe poglądy socjalistyczne na potrzeby i zadania walki ekonomicznej proletariatu. Drugą przyczyną jest słaby jeszcze rozwój organizacji zawodowej. Należy więc energicznie pracować nad wzmocnieniem i rozszerzeniem tej organizacji, ażeby ona istotnie objęła masy robotnicze bez różnic klasowych. Wreszcie, należy jak najusilniej dążyć do usunięcia tego, co ciąży nad nami jak zmora i wywołuje w naszym życiu społecznym tyle nienormalnych objawów — do usunięcia ucisku politycznego i narodowego.

W walce z tym uciskiem musimy nieraz posługiwać się terorem i wogóle używać przemocy fizycznej. Ale to jest zupełnie czymś innym od teroru ekonomicznego. Pomówimy o tym obszerniej w następnym numerze.

Z wydawnictw Frakcji Umiarkowanej.

„MYŚL SOCJALISTYCZNA“.

Frakcja umiarkowana przystąpiła do wydawania w Krakowie miesięcznika teoretycznego p. t. „Myśl socjalistyczna“. W pierwszym, majowym Nr. tego pisma znajdujemy 2 artykuły, bliżej nas obchodzące: jeden programowy tow. M. Kowieńskiego, drugi, krytyczny tow. A. Wolskiego o „Ideologii frakcji rewolucyjnej“.

Artykuł M. Kowieńskiego z tego względu zasługuje na uwagę, że w nim z jasnością, nie pozostawiającą nic do życzenia, ujawniła się sprzeczność zasadnicza pomiędzy programem „frakcji umiarkowanej“ a rzetelnym programem P.P.S. M. Kowieński wyraźnie powiada, idąc w tym zresztą ślepo za „Socjaldemokracją Królestwa Polskiego“, że niepodległość i zjednoczenie Polski może się urzeczywistnić dopiero wtedy, gdy wszystkie państwa europejskie staną się republikami i połączą się ze sobą związkiem federacyjnym. A ponieważ na to długo wypadnie czekać, więc w praktycznej polityce niema z niepodległością co czynić, a te żądania polityczne dla kraju naszego, które stawiamy, wypływają nie z dążenia do niepodległości, lecz z „demokratyzacji państwa rosyjskiego“. Ta „demokratyzacja“, a więc przekształcenie państwa rosyjskiego na republikę demokratyczną, powinna, zdaniem M. Kowieńskiego, stać w programie na pierwszym miejscu.

Czytelnik, który zna nasz program, łatwo już sobie poradzi z oceną tych wywodów „frakcji umiarkowanej“.

Przedewszystkiem odróżnić trzeba niepodległość od zjednoczenia ziem polskich. Rozumie się, dążymy do tego, żeby w republice niepodległej zjednoczyły się wszystkie, dotychczas rozdzielone kordonami zaborów, ziemie polskie. Ale jest zupełnie możliwe, że republika polska nie od razu ogarnie całe to terytorjum. Zależnie od warunków, Polska może powstać jako państwo, obejmujące dwa tylko zabory, a nawet jeden (zabór rosyjski). Przecież ani Niemcy, ani Włochy, chociaż są państwami niepodległymi, nie obejmują całości ziem niemieckich (niemiecka Austria) lub włoskich (Tryest, należący do Austrii). Niepodległość więc i zjednoczenie to zupełnie nie to samo.

Dalej nie rozumiemy, dla czego to wszystkie, aż wszystkie państwa europejskie muszą się stać związkiem federacyjnym republik, ażeby mogła powstać niepodległa Polska. Jakaż jest zależność między niepodległością Polski, a dajmy na to, przetrwaniem się Anglii lub Belgii na republikę demokratyczną?

Wreszcie jak to rozumieć: frakcja umiarkowana zapewnia nas, że możemy w toku rewolucji obecnej zdobyć zwiątek federacyjny z republiką rosyjską, ale to nie jest niepodległością. Tymczasem, gdy się wszystkie państwa połączą i Pol-

ska będzie miała miejsce swoje w tym związku „równych z równymi, wolnych z wolnymi“, to to będzie niepodległością. Raz federacja jest niepodległością, drugi raz nie jest — czego się tu trzymać.

Wszystkie te sprzeczności i niejasności pochodzą stąd, że „frakcja umiarkowana“ chce się wykupić z niepodległości zapomocą różnych łamańców. Niepodległość chce ona zastąpić „republiką rosyjską“. Tymczasem, według nas, niepodległość nie da się zastąpić żadną inną formą bytu państwowego. O niepodległość walczyć musimy ciągle, i w każdej sytuacji politycznej, właśnie w imię niepodległości, musimy starać się zdobyć ją najwięcej demokratycznej samodzielności państwowej dla kraju naszego, o ile od razu pełni praw wywalczyć nie możemy.

Artykuł M. Kowieńskiego pisany jest w tonie poważnym i przyzwoitym, czego nie można powiedzieć o artykule A. Wolskiego. Przykro doprawdy czytać to wypracowanie, w którym autor przekręca bez ceremonji myśli i słowa różnych autorów z wydawnictw przeważnie niepartyjnych (to jest takich, gdzie pisarze swobodnie rozwijają swoje poglądy, nie czyniąc za nie odpowiedzialną partji, więc „Życie“ i „Trybuna“) i w ten sposób fałszuje „Ideologię frakcji rewolucyjnej“. Przy pomocy takich nieuczciwych środków autor usiłuje dowieść, że „frakcja rewolucyjna“ ma rewolucję rosyjską za nic, natomiast stara się przypodobać burżuazji!... Takie niedorzeczności i oszczerstwa wypisuje się bez wstydu na stronicach „Myśli socjalistycznej“, nie domyślając się nawet, że to kompromituje nie przeciwnika, lecz „frakcję umiarkowaną“.

Z życia partyjnego.

Włocławek. Dnia 12 maja odbyła się konferencja lokalna. Obecnych z głosem decydującym było 24 towarzyszy i 1 towarzysza oraz 1 gość. Porządek dzienny brzmiał: 1. Wybór przewodniczącego; 2. Sprawdzenie mantatów; 3. Sprawozdanie O.K.R. i poszczególnych fabryk; 4. Organizacja; 5. Kasa; 6. Technika; 7. Pomoc dla rodzin więźniów politycznych; 8. Wybór komitetu lokalnego; 9. Wolne wnioski.

Przy punkcie 3-cim okazało się, że wznowiliśmy robotę od Zjazdu X-go, a I-go Fr. Rew. Jakkolwiek przed rozłamem robota stała u nas nieźle, to jednakowoż po rozłamie nastąpiło znaczne pogorszenie. Organizacja była rozszerzona, ale świadomość nie pogłębiona, więc bardzo wielu towarzyszy, nasłuchawszy się od „lewicowców“ różnych plotek, wprost nie mogło sobie zdać sprawy z rzeczywistego położenia i wolało być neutralnymi, aniżeli klócić się nie wiadomo o co.

Tymczasem „lewicowcy“, nagadawszy na zebraniach masowych różnych głupstw i porozbijawszy wszędzie organizację, zabrali się wszyscy i wyjechali, zamiast pozostać i agitować na swój „czysto socjalistyczny“ program.

Obecnie stan rzeczy już się polepszył — wpływamy już na powierzchnię i, po sprawozdaniu z X-go Zjazdu, złożonym przez towarzysza, którego wydelegowaliśmy i przeczytaniu programu w „Robotniku“, który mamy obecnie na wszystkich kółkach i wykładach, wzięliśmy się energicznie do pracy nad sztandarem P.P.S.F.R. z zupełnym przekonaniem i świadomością, że tylko ten jest prawdziwym pepeesowcem, kto należy do Fr. Rew. Wyraźne postanowienie w programie Niepodległej Republiki Demokratycznej Polskiej, jako niezbędnej dla robotnika polskiego, zjednywa nam wielu zwolenników i wytrąciło broń z ręki N.D. i Zw. Ch., czego najlepszym dowodem fakt, że niema tego dnia, aby kilku robotników z N.D. albo ze Zw. Ch., po wysłuchaniu naszego programu, nie przeszło pod nasz sztandar, jako czysto robotniczy.

Od 22 marca do 10 kwietnia kół wykładowych odbyło się: We Włocławku 28 z liczbą uczestników 420, powiat Włocławski kół 3 z liczbą uczestników 50, powiat Lipnowski kół 2 z liczbą uczestników 30, pow. Rybiński kół 1 z liczbą uczestn. 35. Oprócz referowania programu na każdym kółku, na żądanie objaśniano, dla czego i o co nastąpił rozłam, co to jest S.D.K.P., a najwięcej, co to jest Zw. Ch. i N.D. Po każdym wykładzie towarzysze rozchodzą się w przekonaniu, że robotnik ze Zw. Ch. i N.D. niema i nie może mieć nic wspólnego, jeżeli chce znieść ucisk ekonomiczny, polityczny i narodowy.

Mamy obecnie 12 kół w samym Włocławku, komitety fabryczne w 7-miu fabrykach, stosunki zaś mamy w 18 fabrykach — najmniej 3 towarz. w każdej.

Dyskusja przy punkcie 4-ym była dosyć ożywiona. Postanowiliśmy zobowiązać tow. z kom. fabrycznych, tam zaś, gdzie nie ma komitetu, przedstawicieli kółek, żeby regularnie zbierały się kółka na wykłady, ponieważ, jak się okazało, towarzysze, z małymi wyjątkami, chcą się zbierać jak najczęściej, aby się uświadamiać, gdyż jest ogromny wyzysk ze strony kapitalistów, a Zw. Ch. doprowadził klasę robotniczą do tego, że jest dzisiaj nie zdolna stawiać żadnego oporu i fabrykant, kogo chce, to wydała, niczym się nie kępując. Były takie wypadki, że gdy robotnik, należący do Zw. Ch., został wydalony i poszedł do patrona związku, ks. Mańkiewicza, to dostał taką odpowiedź: „przecież ja nie mogę nakazać, żeby cię przyjął, bo to jest jego majątek, i co chce, to może robić, a ty jesteś młody — świat nie torba, roboty dostaniesz”. Z takiego postępowania robotnicy widzą najlepiej, o co chodzi tym, którzy zakładają Zw. Ch.: nie o to, aby ten robotnik miał jakieś oparcie, tylko o to, aby klasę robotniczą zdeorganizować i zrobić ją słabą na wszelki wyzysk kapitalistyczny.

Przy piątym punkcie konferencja po wysłuchaniu sprawozdania wyraziła wotum zaufania i postanowiła dążyć do tego energicznie, żeby każdy członek obowiązkowo płacił regularnie 20 kop. miesięcznie podatku partyjnego, który ma być przelewany do kasy raz na miesiąc nie później jak 25 każdego miesiąca i nie inaczej jak na zebraniu wszystkich kasjerów fabrycznych i lokalnych w obecności tow. okręgowca, który ma kwitować na białkach z odbioru; książkę zaś kasową obowiązany jest prowadzić kasjer lokalny.

Sprawozdanie kasowe ma być każdego 1-go dawane każdej fabryce za pomocą hektografowanych odbitek z potwierdzeniem pieczęcią O. K. R., co zarazem służyć będzie jako tymczasowe pokwitowanie, ponieważ wszystko to powinno być umieszczone w „Robotniku” jako w organie centralnym.

Przy punkcie szóstym konferencja zwróciła uwagę tow. technikowi na niedostateczne obsługiwanie organizacji i niezbieranie za bibułę pieniędzy. Postanowiliśmy za bibułę płać, z wyjątkiem tych tylko egz., które będą użyte do nawiązania nowych stosunków i konferencja poleciła lokalnemu komitetowi uregulowanie finansów technicznych i postawienie techniki na stopie odpowiadającej w zupełności organizacji.

„Robotnika” prenumerujemy 100 egz., „Gazety Ludowej” 300. Rozeszłoby się drugie tyle, ale towarzysze zebrani na konferencji wypowiedzieli się za tym, żeby jak można najmniej dawać darmo, ponieważ jest to za robotnika pieniądze i każdy powinien się poczuwać do tego, aby jeden robotnik nie płacił za drugiego.

Przy punkcie siódmym po przemówieniu kilku towarzyszy i przedstawicieli O. K. R., który zaznaczył, że Zjazd polecił tę sprawę C. K. R. i dał projekt, że byłby najlepszy podatek postępowy, co przyjęto jednogłośnie, polecono K. lokalnemu porozumienie się w tej kwestii z C. K. R.

W końcu wybrano Kom. lokalny z pięciu członków za pomocą głosowania tajnego, nie ogłaszając na konferencji rezultatu wyborów ze względów konspiracji.

Po pięciogodzinnym obradowaniu rozeszliśmy się, z zadowoleniem stwierdziwszy, że mamy 130 członków opłacających podatek partyjny i około 240 w kółach przygotowawczych.

OKRĘG KALISKI.

Dn. 2 czerwca, odbyła się z polecenia C. K. R. konferencja organizacji lokalnych półn. części okręgu Kaliskiego, mianowicie: Kolskiej, Dąbskiej, Konińskiej i Słupskiej. Celem konferencji było zespolenie roboty drobnych organizacji dotąd ze sobą nieskoordynowanych i wejście ich w bezpośredni kontakt z centralną organizacją. Po sprawdzeniu mandatów i stwierdzeniu nieobecności przedstawicieli O. K. R. i delegata od Turka — przystąpiono do obioru przewodniczącego i przyjęto następujący porządek dzienny:

I) Omówienie przedmiotu obrad. II) Poszczególne zadania każdej organizacji z osobna w zastosowaniu do jej warunków lokalnych: (położenie terytorjalne, środowisko, zajęcie mieszkańców i t. d.) III) Sprawozdanie z dotychczasowej roboty. IV) Omówienie sposobów prowadzenia robót: 1) fabrycznej, 2) miejskiej, 3) żydowskiej, 4) wojskowej, 5) wiejskiej; (środki agitacji, wal-

ka ekonomiczna, kooperatywy i związki zawodowe). V) Sprawy organizacyjne (kolportaż bibuły, biblioteki, finanse). VI) Wnioski konkretne, uchwały.

Odnosnie do punktu I-go, stwierdzono, że wobec nieobecności przedstawiciela C. O. (dla nieświadomych obecnym przyczyn) zebranie, które miało być poświęcone dyrektywie C. O. w zastosowaniu do zadań miejscowych organizacji — stać się musi sprawozdawczo-organizacyjnym i zająć się musi rozpatrzeniem środków zaradzenia zgubnym następstwem, jakie wyniknęły mogły dla nich przy dłuższym zaniedbaniu ich przez dotychczasowy O. K. R. Odnosnie do punktu 2-go, każda organizacja z osobna przedstawia warunki lokalne, przyczem rozpatrzyła, jakie te warunki wysuwają zadania.

Przedstawiciel org. Słupskiej, będącej obecnie w rozsypce, zaznaczył warunki wynikające: 1) z położenia geograficznego, a więc: a) brak komunikacji i stąd trudność utrzymywania stałego kontaktu z O. C., co z czasem wyrodzić by mogło niebezpieczeństwo zwyrodnienia partyjnego — b) trudności organizacyjne i agitacyjne, wysuwające konieczność stałego funkcjonariusza; 2) bliskość granicy, a stąd wynikające zadania: a) wykorzystanie jej dla celów rewolucyjnych, b) agitacja wśród strażnicy pogranicznej i wojsk, którymi jest obstawiona na szerszej przestrzeni, c) zajęcie się kwestją wychodźstwa i przychodźstwa w zastosowaniu do płacy robotnika rolnego, d) wytworzenie łączności organizacyjnej między P. P. S. (F. R.) a P. P. S. zaboru pruskiego celem roztoczenia opieki nad wychodźcą proletariatem, szukającym zarobku w Niemczech; 3) warunki wynikające ze środowiska w którym działa org. a) stosunki rolne, b) inteligienckie, c) żydowskie, d) wojskowe.

Org. Dąbska stwierdza warunki przyjazne dla naszej roboty, głównie w proletariacie rolnym i w drobnym posiadaczu; zaznacza potrzebę roboty żydowskiej; uważa za pożądane tworzenie związków zawodowych w celu organizowania proletariatu i skuteczniejszej wśród niego agitacji.

Org. Kolska wykazuje, jako swoje główne środowisko, robotników fabrycznych, po części rolnych i mówi o potrzebie prowadzenia roboty żydowskiej.

Org. Konińska rozpatruje warunki roboty wśród: a) proletariatu fabrycznych, b) rolnych, c) włościan posiadaczy, d) drobnomieszczaństwa, e) żydów, f) inteligencji, g) wojska. Kładzie nacisk na robotę wojskową oraz prowadzenie przez inteligencję roboty przygotowawczej-kulturalnej, legalnie, w duchu naszej partii. Widzi grunt dla roboty żydowskiej.

Odnosnie do punktu 3-go: org. Dąbska referuje: członków zorganizowanych jest 60, sympatyków 54. Jest dobrze zorganizowana milicja, podatek partyjny w ostatnich czasach ściągany regularnie, stan kasy 14 rs. 30 kop. Bibuła częściowo płatna.

Org. Kolska liczy członków 60 zorg., 100 symp. Podatek płacony nieregularnie, bibuła bezpłatna. Nastąpiło rozluźnienie w organizacji z powodu zaniedbania przez O. K. R. (komitet lokalny rozwiązany). Stan kasy 3 rs. 30 kop.

Org. Konińska liczy 30 członków (prócz wiejskich stosunków), sympatyków dużo. Zupełna bezczynność organizacji od pół roku, z powodu braku wszelkiej dyrektywy. Komitet lokalny niekompletny, bibuła rzadko dochodzi, (w części płatna), podatek partyjny zaniedbany. Stan kasy 9 rubli.

Org. Słupska w zupełnej rozsypce, komitet lokalny rozwiązany, dużo sympatyków i towarzyszy, czekających na zorganizowanie.

Odnosnie do punktu 4-go przy omawianiu roboty wojskowej obecni wyrażają konieczność dokładniejszych instrukcji od C. O., — zaś przy omawianiu roboty wiejskiej rozwija się dyskusja o sposobach agitacji: a) drogą bibuły (analfabetyzm), b) ustnej. Mowa o współudziale w tej ostatniej inteligencji — przedstawicieli klas posiadających, o ewentualnym niebezpieczeństwie zatarcia w ten sposób elementarnego pojęcia socjalizmu: przeciwieństwa interesów klasowych. Stąd przechodzi dyskusja na kwestię wykorzystania sympatyków z inteligencji dla naszych celów. Ogół towarzyszy zgadza się na przekonanie, iż inteligencję należałoby wykorzystać w kierunku pracy przygotowawczej (oświatowej, kulturalnej, agitacji legalnej), poszukania w niej raczej chwilowego sprzymierzeńca w akcji czynnej rewolucyjnej, niż w agitacji socjalistycznej. W dalszym ciągu omawiane

są kooperatywy na wsi (spożywczo-oszczędnościowe), ich pożytek dla początkowej agitacji i możliwość zwycięskiej konkurencji ze spółkami włościańskimi, już założonymi przez N. D. Możliwość tę rozstrzygają obecni twierdząc, że względu na to, że z narodowo-demokratycznych kółek włościańskich proletariusze rolni są wyłączeni i to właśnie daje nam skuteczną broń i środek walki z nimi. Co do związków zawodowych, towarzysze wypowiadają się za ich niewątpliwą pożytecznością, pragnąc jednak bliżej się zapoznać z ich ustawą i postawieniem tej kwestii w naszej partii.

Odnosnie do punktu 5-go (spraw organizacyjnych) rozwija się najgorętsza dyskusja, a to w celu zanieśienia prośby do C. K. R. o zniesienie O. K. R. w Kaliszu i utworzenie oddzielnego okręgu „Północno-Kaliskiego” (obejmującego obecne na konferencji organizacje i ewentualnie Turecką) i o oddzielenie reszty okręgu dotychczasowego wraz z m. Kaliszem do O. K. R. Łódzkiego. O. K. R. nowego okręgu utworzony byłby z członków komitetów lokalnych w liczbie jednego od każdej organizacji. Uchwała ta motywowana jest zupełnym zaniedbaniem roboty prowincjonalnej przez obecny O. K. R. i trudność komunikacji z Kaliszem, ujemnie wpływającą na technikę organizacyjną, oraz motywowana jest różnicą warunków roboty partyjnej. Uchwała ta przechodzi jednogłośnie.

Odnosnie do punktu 6-go: Org. Dąbska domaga się pozwolenia od C. K. R. na: 1) zreorganizowanie miejscowej milicji (6 członków) na bojówkę, uzbrojoną przez C. O. odpowiednio, ażeby służyć mogła jako ochrona organizacji miejscowej i projektowanego okręgu; 2) żąda bibuły „Robotnika” 60 egz., żargonowej 10 egz. i innej. Org. Kolska żąda bibuły: 60 „Rob.”, żarg. 25 egz. Org. Konińska żąda: 1) natychmiastowego zorganizowania roboty wojskowej i w tym względzie bezpośredniej i szczegółowej dyrektywy; 2) bibuły 30 „Rob.”, po 5 egz. wydawnictw żołnierszych (po polsku i rosyjsku), 5 egz. wyd. żarg.; 3) zawiązanie na miejscu legalnej instytucji kulturalno-oświatowej w duchu naszej partii (wykłady). Org. Słupska żąda: 1) dyrektywy co do sposobów wykorzystania granicy i prowadzenia agitacji wśród strażnicy pogranicznej; 2) prosi C. K. R. o wyjaśnienie, w jakich stosunkach organizacyjnych pozostajemy z P. P. S. zaboru pruskiego; 3) prosi ekonomistów naszych o teoretyczne wyjaśnienie wpływu emigracji i imigracji robotniczej na płacę robotnika rolnego miejscowego, a to w celu zastosowania w praktyce wykazanej przez nich normy. Wszystkie obecne organizacje żądają pieczęci i kwitariuszów.

Uchwały zapadły następujące: „Zebrani na Konferencji z d. 2 czerwca w Kaliszu delegaci Org. Dąbskiej, Kolskiej, Konińskiej, Słupskiej, uchwalamy:

1) Wyrazić nasze niezadowolenie i wotum nieufności O. K. R., który w zupełności zaniedbał nasze organizacje;

2) Zanieść prośbę do C. K. R. o zniesienie Okr. Kaliskiego z O. K. R. w Kaliszu, a utworzenie natomiast nowego Okręgu „Północno-Kaliskiego”, obejmującego Org. Koło, Konin, Słupca, Turek (z O. K. R. w Kole), zaś oddzielenie reszty Okr. wraz z Kaliszem do Okr. Łódzkiego.”

Po wyczerpaniu powyżej podanego porządku dziennego, uczestnicy Konferencji dają tow. J. pełnomocnictwo omówienia ustnie wyżej wyłuszczonej sprawy z C. O., oraz zaprowadzenia ewentualnych zmian w poszczególnych kwestiach, któreby nie mogły być rozstrzygnięte w myśl ich poglądów, przez niniejsze sprawozdanie wyrażonych.

Warszawa Podmiejska. Dnia 23 czerwca odbyła się konferencja okręgu Warszawa Podmiejska. Obecnym było 30 towarzyszy i towarzyszek.

Organizacja przedstawia się jak następuje:

Włochy zorg.	20 ludzi;	„Roba” 22 sztuki
Józefów	8 „ (symp. 20)	15 „
Fajansowa	30 „ (pod. p. 17)	30 „
Troetzer	10 „	10 „
Farbkowa	10 „ (pod. płaci 7)	4 „
Cegielnia	3 „	8 „
Pilnikowa	1 „ (symp. kilku)	6 „
Helenówek	20 „	4 „
Ołwowska	15 „ (pod. p. 10)	15 „
Warszaty kolej.	40 „	100 „
Wydział drogowy	6 „	„
Grodzisk	15 „	20 „
Wola (Gaz. f.)	25 „ (pod. p. 25)	30 „

Uchwalono między innymi: 1) Prowadzenie energiczne roboty kulturalnej. 2) Zakładanie związków zawodowych. 3) Prowadzenie roboty

wiejskiej. 4) Założenie szkół instruktorskich i milicji. 5) Bezwzględny bojkot Dumy. Co do poszczególnych organizacji: 1) W robocie kolejowej — Koła mają się zbierać systematycznie, mają odbywać się referaty i pogadanki, prowadzone przez miejscowe siły. 2) W Grodzisku są pożądane wykłady systematyczne, jakoteż i masówki. 3) We Włochach potrzebna jest masówka. 4) W Żyrardowie po poczynieniu odpowiednich kroków można wznowić organizację.

Minimalny dochód z pod. par. powinien wynosić 45 rb. 20 kop. miesięcznie.

Wydatki (za czerwiec): 8.46, 2.02, 12.00, 4.40 — razem 26 rb. 88 kop.

Dochody: 11.18 kop. Z podatku: Troetzer 4 r., Fajansowa 3.70, Farbkowa 70 k. Za bibułę 8.31. Razem: 27 rb. 89 k.

Wynik głosowania nad okólnikiem Komitetu Wyk. Związku Socjalistów Polskich w Ameryce.

W chwili rozesłania okólnika liczył Z. S. P. czynnych oddziałów 25. Wypełnione kartki zwróciło oddz. 20. Wstrzymało się od głosowania oddz. 3. Brak odpowiedzi od oddz. 2. 20 oddz., biorących udział w głosowaniu, liczyło członków 474. Z tych obecnych przy głosowaniu 318.

Punkt 1. Czy protestujecie przeciw uchwałom IX. Zjazdu P. P. S., dotyczącym bojówki i uzbrojeniu mas? Za protestem — 257, przeciw — 10, wstrzymało się od głosowania — 51 głosów.

Punkt 2. Czy mamy, aż do połączenia się na nowo obu frakcji, pieniądze, zbierane wśród szerszych mas Polonii ameryk., kierować do frakcji rewolucyjnej? Za wnioskiem — 287, przeciw — 3, wstrzymało się od głosowania — 28 głosów.

Z. Bańka, sekretarz.

Brooklyn, 4 maja 1907 r.

Zjazd oficerów-rewolucjonistów.

Niedawno odbył się Zjazd Wszechrosyjskiego Związku Oficerskiego Warszawskiego Wojennego Okręgu; rezolucje Zjazdu, łaskawie nam udzieliłone, drukujemy poniżej. Jednocześnie wyrażamy nasze życzenia owocnej pracy organizacji. Na Zjeździe był wygłoszony referat o programie i taktyce naszej partii.

Zjazd przyjął następujące rezolucje:

„Wobec wzmagających się z dniem każdym krwawych represji rządowych i rosnącego z tego powodu wzburzenia mas ludowych — zbrojne wystąpienie tych ostatnich jest nieuniknione. Zważywszy, że rząd, który nieraz już przy pomocy armii tłumiał każdą walkę ludu o wolność i interesy pracy, i tym razem przywołał armię do stłumienia rewolucyjnego wybuchu, — my, oficerowie Wszechrosyjskiego Związku Warszawskiego okręgu wojennego, wzywamy członków Związku naszego do wyłączenia wszystkich sił w tym kierunku, by drogą osobistego oddziaływania na żołnierzy i oficerów stworzyć w armii rewolucyjną siłę, która, połączwszy się z ludem, za pomocą zbrojnego powstania poparłaby jego żądania ziem i wolności“.

Stosunek do organizacji żołnierskich.

„Zjazd organizacji W. Z. O. W. O. W. uznając za niezbędną łączność z rewolucyjnymi organizacjami żołnierskimi i biorąc na uwagę, że organizacyjna praca w masach żołnierskich powinna być prowadzona — na podstawie bezpartyjnej lub partyjnej platformy — jedynie przez partje, uchwała, że:

1) Organizacje W. Z. O., będąc bezpartyjne, obowiązane są utrzymywać stosunki z organizacjami żołnierskimi wszystkich partji;

2) Stosunki z „Organizacją Wojenno-Rewolucyjną Warszawskiego Okręgu Wojennego“, prowadzącą robotę w masach żołnierskich, jak i z każdą inną, stojącą poza partjami, — są niedopuszczalne“.

Stosunek do partji.

„Organizacje W. Z. O., wychodząc z założenia, że rewolucyjna walka ludu z rządem carskim powinna się toczyć pod kierunkiem partji socjalistycznych, wchodzą w ścisłe stosunki z temi ostatnimi dla koordynacji działań“.

Korespondencje.

Grodzisk. Dnia 30 czerwca odbyło się zebranie, poświęcone dyskusji na temat rozłamu między towarzyszami naszymi i z frakcji umiarkowanej. Postawiona z obu stron rzeczowo — mogła bardzo dodatnio wpłynąć na uświadomienie zgromadzonych, niestety, jednak wydelegowany przedstawiciel lewicy, spostrzegłszy po parokrotnych przemówieniach towarzyszy-robotników, że jego argumenty posłuchu nie mają, pod pozorem obrazy osobistej (według ogólnego zdania zgola niczym nieumotywowanej) — rozbił dyskusję, opuszczając zebranie wraz z kilkoma swoimi stronnikami. Ta nieetyczna sztuczka taktyczna wywołała wśród obecnych towarzyszy żywe oburzenie.

Siedlce. Siedlecki okręg był widownią pogromów i wyjątkowych represji, to też pod ich obuchem organizacja na chwilę osłabła, dziś jednak coraz silniej się rozwija, chociaż w Siedlcach nie mamy wcale wielkiego przemysłu. Posiadamy obecnie poważną ilość zorganizowanych członków. W powiatach mamy tylko stosunki. Ze wsią utrzymujemy ciągły kontakt. Włościanie mają stale „Gazetę Ludową“ i „Roba“. W Białej organizacji jest silna i sprężysta. Mieliliśmy tutaj dwa szkodliwe czyny. Mianowicie, dwaj robotnicy, pracujący w fabryce kopyt, posłali wyroki śmierci z żądaniem 60 rubli. Do podrobienia pieczęci użyli czcionek, które numerują kopyta. Odbiorecy wyżej wzmiankowanych listów zaraz się na malwersacji poznali i udali się do naszej organizacji, która też schwytała obu opryszków. Byliby oni srodze ukarani. Sąd jednak, wzięwszy pod uwagę ich ciemnotę i przyrzeczenie poprawy, postanowił tylko poddać ich bojkotowi przez wszystkich robotników.

Morituri.

(Mający umrzeć).

Z mroku tajemnic biurokratycznych udało nam się wydostać nazwiska oficerów, którzy brali udział w sądach polowych. Nazwiska ich podajemy do publicznej wiadomości:

W Częstochowie — Wiedeniajew i Antonow podpułkownicy 7 pułku strzelców, Grigorjew sztabs-kapitan 7 pułku strzelców, Galinski podpułkownik i Korownik rotmistrz 42 Mitawskiego pułku dragonów, Krejter pułkownik 42 pułku dragonów (był przewodniczącym sądu polowego w Częstochowie, który skazał na śmierć 6 niewinnych), Sondertseld oficer 89 pułku strzelców.

W Lublinie — Głoba-Michalenko, podpułkownik 69 Riazanńskiego pułku piechoty i kapitanowie tegoż pułku: Artiuszkow, Piestrow, Siemiszkowski i Chomętowski.

W Łodzi — Biełopolski sztabs-kapitan.

Kronika bojowa.

Dnia 22 maja na Niemcach O. B. zabiła agenta policji niewiadomego nazwiska.

D. 11 czerwca skonfiskowano w monopolu w Częstochowie 20 rb. 87 kop.

D. 16 czerwca skonf. w monopolu w Blachowni 17 rb. 49 kop.

D. 18 czerwca zabito w Częstochowie szpiega-bandytę Cieślińskiego.

D. 27 czerwca na Niemcach zabito strażnika.

D. 28 czerwca skonf. w monopolu na Rakowie 20 rb. 30 kop.

W Kieleckim skonf. w następujących monop.: Daleszyce 22 rb. 18 kop., Nagłowice 74 rb., Chlewie 116 rb. i Dzieńków 79 rubli.

Piotr Feddecki

pseud. Cyprian.

Wstąpił do łódzkiej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej latem 1905 r. W początku r. 1906 po kilkodzielnym pobycie w Krakowie, w tamtejszym uniwersytecie, wrócił do kraju i odłąd

aż do chwil ostatnich oddawał swe życie i swoje siły pracy partyjnej. Od samego początku odznaczał się w swej działalności darem przekonywania i organizowania, prostotą i skromnością, która zdobywa serca i jedna umysły. To też od samego początku kierownicy naszej partji powieriali mu odpowiedzialne stanowiska w organizacji. Ostatnio, w Polskiej Partii Socjalistycznej przed rozłamem i w jej Frakcji Rewolucyjnej po rozłamie tow. Piotr Feddecki był kierownikiem jednego z głównych działów roboty partyjnej.

Ciężkie życie ludzi, oddanych służbie idei, powoli kruszyło jego zdrowie. Ciężkie warunki pracy podziemnej wyczerpały jego nerwy. Widać było na jego życiu skutki bolesne odosobnienia, w jakim u nas musi znajdować się człowiek, oddający życie swoje ideałom rewolucji.

Pod wpływem nerwowo chorobliwego stanu zdrowia tow. Piotr Feddecki dwukrotnie w ostatnich dniach próbował odebrać sobie życie. 18 b. m. po ciężkich cierpieniach skonał w szpitalu św. Ducha. Miał lat 35.

Strata jego głęboko jest odczuta przez całą naszą partję; pamięć jego serdecznym echem żyć będzie wśród towarzyszy.

Cześć jego pamięci!

Oświadczenie.

Towarzysze wiedzą, że wszystkie czyny, dokonane przez naszą Organizację Bojową, podajemy do wiadomości publicznej. Wobec tego nie uważamy za niezbędne, jeżeli dany fakt nie był naszym dziełem, tłumać się z tego przed publicznością. Prosimy plotkarskie pisma i plotkarzy wszelkiego rodzaju (którzy nam przypisali n. p. zabicie Rozentala i Rajsa w Łodzi), aby to zechcieli przyjąć do wiadomości.

Nasze wydawnictwa.

„Robotnik“ Nr 219, 4 str.—15,000 egz. Treść: Z powodu rozpadnięcia Dumy. — W przededniu nowego lokautu. — Wybory w Austrii i zaborze austriackim. — Z wydawnictw Frakcji Umiark. — Z życia partyjnego. — Kronika. — Kronika bojowa. — Nekrologi. — Nasze Wydawnictwa. — Pokwitowania.

„Walka Klas“ Nr 1, 8 str.—1,200 egz. Sreść: Do czego dąży P.P.S.F.R. — Uchwała X Zjazdu P.P.S. (I-go Zjazdu Fr. Rew.) w sprawie taktyki bojowej. — Pod sztandarem P.P.S. — Sprawozd. z Radomskiej Konf. Okręg. — Autonomia. — Monopolisci socjalizmu. — Święto majowe w okręgu Radomskim. — Pokwitowania. — Feljton: „Wspomnienie“ M. Zycha.

„Kielczanin“ Nr 5, 8 str.—1,200 egz. Treść: Do czego dąży P.P.S.F.R. — Uchwała X Zjazdu P.P.S. (I-go Zjazdu Fr. Rew.) w sprawie taktyki bojowej. — Autonomia. — Kilka słów o pracy legalnej. — Za kratą. — Święto majowe w okręgu Kieleckim. — Korespondencje. — Nekrolog. — Oświadczenie. — Pokwitowania. — Feljton: „Wspomnienie“ M. Zycha.

Pokwitowania.

Śródmieście. Za „Roba“: H. Stanisław 3.24, Cukiernicy 1.50, Stanisław 3.70, Krawcy 3.30, Cukiernicy 1.35, B. dyskontowy 1.35, introligatorzy 0.60, Czaban 1.14, kowal 0.12, Cent. 0.45, sokół 0.18; na więźniów: Lista Nr 6 rb. 1.30, Nr 1 rb. 2.40, Nr 2 rb. 1.75, Nr 3 rb. 2.88; na agitację Lista Nr 9 rb. 2.65, Nr 19 rb. 2.65. Powązki: Na agitację Lista Nr 5 rb. 2.05, Nr 10 rb. 3.80. Jerozolimka na więźniów: Lista Nr 19 rb. 6.80, Nr 20 rb. 1.30. Na fundusz agitacyjny: Lista Nr 18 rb. 1.60, błocek Nr 1 rb. 2.70. Pruszków: Fajansowa 1.40, za bibułę 8.31; Zagłębie do kasy centralnej 20 rb. za maj, O.K.R. Zagłębia na lokaut łódzki 156 rb. i 76 rb. Soczewka 5.10 pod. par. za maj, Sanniki 2.00 pod. par. za maj, Sanniki składka w lesie na fundusz ag. 3.39 i pół, składka w lesie stubiickim 2.70, Żegluga reszta z pod. part. za maj 80 k. Na więźn. polit.: Płock lista Nr 1 k. 35, Nr 4 k. 85, Nr 6 k. 95, Nr 7 rb. 5.11, Nr 8 rb. 6.05; wydane na potrzeby więźn. rb. 12.85; pozostało w kasie więźn. 3.41. Zaginęła lista Nr 5.

Sanniki na Lokaut w Ostrowie 20 rb. 27 k. Na lokaut młynarzy zebrano w Płocku i okolicach l. Nr. 1 rb. 4.25, 2 rb. 8.60.

Za „Roba“: Soczewka 1,10 i 25 kop., Sanniki 1,10 rb. Na lokaut z Płoskierowa 40 rb. i 23 rb. Z Pragi Czeskiej od J. 20 K. Lista Nr 116, przez Sekcję Lwowską K 24, Nr 118, rob. fabr. Lubomirski Lwów K 5.40 i 110, 19.10, Nr 318 marek 14.25. Za pośredn. Polsk. Kom. Rew. w Ameryce 500 K. Od Polsk. Kom. Rew. w Ameryce na fundusz rewolucyjny 2.500 K. Od Polsk. Kom. Rew. w Ameryce na lokaut łódzki 492.61 K.

Od kolejarzy Serja C: N-ry: 20—2.40, 163—1.20, 12—4.80, 19—5.20, 11—1 r., 7—90 k., 13—1.20, 17—2 r. Serja B Nr 121—70 k. Serja A Nr 23—25 k. Od symp. 1 r. Od sumien. 10 r.

Na fund. agit.: Od A. Ch. z Odesy 25 rb. Zebrane przez Sekcję Paryżką na listy Nr 144 18 fr., Nr 162 2 fr. 50 cent., Nr 163 2 fr. 50 cent.

Z konfiskat kas monop.: Z Kieleckiego 291 rb. 18 k., z Częstochowy 20 rb. 87 k., z Blachowni 17 rb. 49 rb., z Rakowa 20 rb. 30 k.